

Gości powitał, sprawujący od 1 lipca 2004 r. funkcję dyrektora Instytutu Zachodniego, prof. Andrzej Sakson, nawiązując do uroczystych obchodów rocznicy Powstania 1944, które z udziałem kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera odbyły się dwa dni wcześniej w Warszawie. Słowa o nadziei na pojednanie i pokój, wypowiedziane w miejscu „polskiej dumy i niemieckiej hańby” stanowiły jasną deklarację kontynuowania polsko-niemieckiego dialogu i partnerstwa w ramach instytucji zjednoczonej Europy. Dyrektor przedstawił gościom losy składających się na wystawę zdjęć, przybliżył również działalność badawczą Instytutu związaną z dziejami wojny i okupacji.

Wojewoda Andrzej Nowakowski w krótkim wystąpieniu wyraził satysfakcję z inicjatyw i działań upamiętniających Powstanie Warszawskie w wymiarze ogólnopolskim. Warto wspomnieć, że tego samego dnia w gmachu Odwachu na Starym Rynku także Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych otworzyło wystawę zatytułowaną „Czuwaj wiaro! Wielkopolanie w Powstaniu Warszawskim”.

Gość honorowy spotkania prof. Władysław Bartoszewski poświęcił sporą część swego wystąpienia Instytutowi Zachodniemu, którego badania i publikacje rzetelnie dokumentowały dzieje okupacji hitlerowskiej w Polsce. Nazwiska profesorów Karola M. Pospieszalskiego, Edwarda Serwańskiego czy seria wydawnicza „Documenta Occupationis” znajdowały uznanie nie tylko w środowisku poznańskim, ale świadczyły w całej Polsce o renomie badawczej Instytutu Zachodniego. Władysław Bartoszewski osobiście zaświadczył, jak dokonania poznańskiego ośrodka przydatne były w pracy dokumentacyjnej i popularyzatorskiej dotyczącej wojennych dziejów. Przygotowując swą pierwszą pracę dotyczącą Powstania (*Prawda o von dem Bachu*, Poznań 1961), późniejszy minister spraw zagranicznych, korzystał właśnie z prac Instytutu Zachodniego. Niemniej istotną rolą tego typu placówki badawczej jest udział w popularyzacji wiedzy i edukacji. Uczestniczy w ten sposób w kształtowaniu postaw patriotycznych, pamięci narodowej opartej na autentycznych relacjach świadków i badaniach historycznych. Każda forma popularyzacji historii służy pielęgnowaniu tradycji narodowej – stwierdził.

W. Bartoszewski odwołał się do własnych doświadczeń, gdy 7 października 1944 r. wraz z jedną z ostatnich grup opuszczających Warszawę po upadku Powstania był świadkiem działań *Sprengkommando* podpalającego ocalałe w toku działań militarnych kamienice w pobliżu hotelu Polonia. Później wielokrotnie spotykał się z twierdzeniami, jakoby zostały one zniszczone w Powstaniu. Stanowczo skrytykował liczne opinie o nieodpowiedzialności dowódców warszawskiego zrywu. Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” czy gen. Antoni Chruściel ps. „Monter” odebrali wykształcenie wojskowe w austriackich szkołach oficerskich, w żaden sposób nie ustępowali więc dowódcom niemieckim. „To nie byli szaleńcy” – podkreślił, sprzeciwiając się ocenianiu każdego niepowodzenia dziejowego jako wyniku lekkomyślnych decyzji dowództwa. Przecież znany jest fakt tłumaczenia Hitlerowi przez Himmlera, iż od czasów bitwy stalingradzkiej *Wehrmacht* nie był uwikłany w równie absorbującą operację militarną, jak Powstanie w Warszawie.

Po wystąpieniu W. Bartoszewskiego wernisaż wystawy stał się okazją do indywidualnych spotkań i rozmów. Wykorzystali ją szczególnie licznie zgromadzeni weterani walk niepodległościowych, którzy wraz z Gościem Instytutu Zachodniego szybko odnaleźli wątki wspólnych wspomnień. Sama natomiast wystawa dla upamiętnienia 63 dni Powstania Warszawskiego została udostępniona poznańskiej publiczności na 63 dni.

Natalia Jackowska

ROLAND KOCH – PREMIER KRAJU HESJI W INSTYTUCIE ZACHODNIM

W dniu 8 września 2004 r. przebywał w Instytucie Zachodnim premier Kraju Hesji dr Roland Koch. Tematem spotkania z niemieckim gościem, w którym udział wzięli poznańscy naukowcy i politycy interesujący się problematyką niemcoznawczą, były ostatnie napięcia w stosunkach polsko-niemieckich,

a w szczególności kwestia roszczeń odszkodowawczych obywateli niemieckich wobec państwa polskiego.

Na początku spotkania dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Andrzej Sakson wskazał na szczególną rolę jaką pełni Instytut w kontaktach polsko-niemieckich jako miejsce porozumienia i dialogu. Jego zdaniem stosunki Polski i Niemiec, które przez wiele lat po 1989 r. były bardzo dobre, od kilku lat ulegają jednak wyraźnemu ochłodzeniu. W Niemczech widoczna jest pewna tendencja, „aby historię pisać na nowo”. Wyrazem tego jest to, że coraz częściej można usłyszeć głosy w jakiś sposób relatywizujące niemiecką odpowiedzialność za konsekwencje II wojny światowej. Niektóre środowiska niemieckie kwestionują legalność wywłaszczeń dokonanych po ostatniej wojnie na ziemiach północnej i zachodniej Polski, a obywatele niemieccy występują z roszczeniami odszkodowawczymi. Wszystko to bulwersuje obywateli polskich. W opinii A. Saksona byłoby wielką szkodą, gdyby budowane z wielkim wysiłkiem przez kilka dziesięcioleci polsko-niemieckie porozumienie miało zostać w ten sposób zakwestionowane. W tej sytuacji – zdaniem dyrektora Instytutu Zachodniego – zarówno przed świadomymi Niemcami, jak i Polakami stoi zadanie łagodzenia napięć we wzajemnych kontaktach przez rozwiązywanie powstających problemów oraz likwidację istniejących w naszych społeczeństwach starych lęków i stereotypów. Podejmowanie takich działań jest koniecznym warunkiem wzajemnego zrozumienia i pojednania.

R. Koch rozpoczął swoje wystąpienie od stwierdzenia, że uzyskanie przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej oznacza otwarcie nowego rozdziału w stosunkach polsko-niemieckich. Oznacza to, że musimy rozmawiać nie tylko o szansach, ale także o problemach we wzajemnych relacjach. Trzeba dyskutować zarówno o kwestiach spornych, wynikających z przeszłości, jak także o przyszłości naszych kontaktów. Zdaniem premiera Hesji Niemcy i Polacy są w zjednoczonej Europie zdani na siebie i powinni razem współpracować. Ponadto – w opinii polityka *CDU* – jeśli wśród państw członkowskich Unii Europejskiej nie będzie zgody, co do podstawowych kwestii politycznych, a w szczególności nie uda się wypracować pewnej wspólnej strategicznej perspektywy (polityka wobec Rosji oraz model współpracy z USA) Europa nie będzie mogła odnieść sukcesu.

W opinii R. Kocha jest poza wszelką dyskusją, że II wojna światowa spowodowała olbrzymie cierpienia narodu polskiego. Szczególnie bolesne było to, że Polska po raz kolejny w swej historii była przedmiotem przetargów między mocarstwami. Dlatego też wszystko co wiąże się z przebiegiem i konsekwencjami II wojny światowej powinno być traktowane z wielką wrażliwością. Wrażliwość ta – według premiera Hesji – wymaga między innymi tego, aby osoby szczególnie intensywnie zajmujące się wzajemnymi kontaktami umiały rozróżnić to, co jest pozbawione racjonalnych podstaw problemem emocjonalnym, od tego co jest rzeczywistym problemem, który może mieć współcześnie znaczenie. Dotyczy to także, a w chwili obecnej przede wszystkim, kwestii indywidualnych roszczeń obywateli niemieckich wobec państwa polskiego. Politycy niemieccy, które nie zajmują się na co dzień problematyką polsko-niemiecką nie znają ani Powiernictwa Pruskiego, ani też ludzi stojących za tą instytucją. Według R. Kocha w Niemczech kwestia roszczeń odszkodowawczych wobec Polski w ogóle nie istnieje w świadomości opinii publicznej, a ewentualne pozwy obywateli niemieckich są uznawane za bezzasadne. Jednocześnie jednak Niemcy są wolnym krajem i nikt nie może zabronić 20, 50 czy 200 obywatelom zwrócić się do sądu o rozpatrzenie tej sprawy. Zdaniem premiera Hesji nie byłoby zbyt mądre prowadzić otwartą dyskusję z takimi grupami, gdyż to by je legitymizowało, a ich bezzasadnym żądaniem niepotrzebnie przydawało większej wagi. Działania Powiernictwa Pruskiego nie zakończą się sukcesem, gdyż obywatele niemieccy nie mają żadnych roszczeń wobec Polski, o czym zresztą wiedzą od 50 lat. Polityk *CDU* potwierdził słowa kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera, który zobowiązał się, że RFN prezentować będzie przed wszystkimi sądami stanowisko, że nie istnieją żadne podstawy prawne do formułowania takich roszczeń. W opinii R. Kocha Niemcy w związku z rozgłosem jaki nadano całej sprawie w Polsce są bezradni, gdyż z ich perspektywy żądania te są „poza wszelką rzeczywistością”. Jego zdaniem ważne jest, aby w dyskusjach w Polsce podkreślać, że w przeważającej większości społeczeństwa niemieckiego nie ma cienia sympatii wobec takich działań. W związku z tym nie są to roszczenia Niemiec.

Polityk *CDU* podkreślił, że w obu krajach trwać będzie jeszcze jakiś czas dyskusja na tematy związane z przebiegiem i zakończeniem II wojny światowej, gdyż wciąż żyje jeszcze generacja, która pamięta te czasy. Dlatego też problem ten jest wciąż żywy. Niemcy zrobiły już wszystko co mogły na arenie międzynarodowej i zamknęły wszystkie sprawy dotyczące II wojny światowej. Nie można się jednak dziwić, że wypędzeni obywatele niemieccy, którzy stracili swoją własność i odczuwają swój osobisty los jako bezprawie, chcieliby otrzymać jakieś zadośćuczynienie. Dlatego też politycy muszą coś dla nich zrobić. Nie tylko zresztą dla nich, ale także na przestrożę dla przyszłych pokoleń. Nie może zostać zapomniane, że skutkiem wojny jest zazwyczaj także wypędzenie. W opinii polityka *CDU* powinna powstać sieć europejskich ośrodków poświęconych wypędzonym. Na ten cel musi się znaleźć miejsce także w Berlinie. R. Koch podkreślił, że Niemcom zależy, aby nie prowadziło to jednak do obciążenia stosunków z Polską, ale do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i porozumienia między oboma narodami. Dlatego też po drugiej stronie Odry oczekuje się od Polaków cierpliwej i rzeczowej debaty na ten temat. Dla rozwiązywania problemów między krajami sąsiedzkimi nie ma żadnej alternatywy. W tej chwili najważniejsze jest, aby udało się uspokoić atmosferę dyskusji między dwoma państwami.

Po wystąpieniu R. Kocha wywiązała się dyskusja, która dotyczyła przede wszystkim różnych aspektów problemu odszkodowań. Wzięli w niej udział: prof. Dieter Bingen (Niemiecki Instytut o Polsce, Darmstadt), prof. Anna Wolff-Powęska (IZ), prof. Eberhard Schulz, prof. Hubert Orłowski (IZ) oraz prof. Bohdan Gruchman (AE, Poznań). Zauważono, że napięcia w stosunkach polsko-niemieckich powodowane były w ostatnim czasie nie tylko kwestiami przeszłości, ale także bieżącymi problemami politycznymi: wojną w Iraku, stosunkami z USA oraz przyjęciem Traktatu Konstytucyjnego. Zostało podkreślone, że we wszystkich tych kwestiach dochodzi w obu krajach do instrumentalizacji kwestii spornych na użytek wewnątrzpolityczny. Zwrócono też uwagę, że konsekwencją ostatnich wydarzeń jest głębokie rozczarowanie, także wśród tych osób, które przez wiele lat najbardziej przyczyniały się do pojednania polsko-niemieckiego. W dyskusji panowała zgoda, że w interesie obu krajów leży podejmowanie wszelkich działań mających na celu poprawienie atmosfery w kontaktach między oboma państwami. Tylko w ten sposób mogą powstać warunki do merytorycznego rozwiązywania powstających problemów.

Bartłomiej P. Wróblewski

ROCZNICE NARODOWE, PAMIĘĆ HISTORYCZNA, POLITYKA ZAGRANICZNA REFLEKSJE PROFESORA WŁADYSŁAWA BARTOSZEWSKIEGO

21 września 2004 r. odbyło się w Instytucie Zachodnim spotkanie z prof. Władysławem Bartoszewskim, byłym ministrem spraw zagranicznych.

Dzieląc się swoimi przemyśleniami i doświadczeniem, wskazał on m. in. na fakt, że tempo przemian w otaczającym nas świecie i – w konsekwencji – nieustanna potrzeba adaptacji nie służą w żaden sposób refleksji. Gospodarka rynkowa, na którą większość społeczeństw państw byłego bloku socjalistycznego nie była przygotowana oraz powszechne braki w świadomości historycznej ułatwiły różne manipulacje polityczno-społeczne.

Zdeterminowanie pogonią za wyższym standardem życia nie jest wyłącznie elementem polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej. Zjawisko tzw. kapitalizmu politycznego, które od kilku miesięcy zaistniało w języku prasy, nie jest tylko polską specyfiką.